



Rok 26.

PRZEDPŁATA W POZNANIU
Kwartalnie 1,20 mk., z odnośnieniem do domu 1,4 mk., mies. 40 f.
REDAKCJA: ulica Dolna Wąłowa nr. 1, I piętro.
z odnośnieniem 50 f. — „Wielkopolanin” wychodzi codziennie.

Poznań, wtorek 21 stycznia 1908.

Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142.

PRZEDPŁATA NA POCZTACH:
Kwartalnie 1,2 mk., z odnośnieniem do domu 1,62 mk.
INSERATY: od wiersza drobn. 25 f. Rękopisów się nie zwraca.
EKSPEDYCJA: ulica Posadowskiego nr. 39.

Nr. 16

Przedpłata na luty i marzec.

„Wielkopolanin” kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech **80 fen.**

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina” w Ekspedycji, ul. Posadowskiego nr. 39 i w agencjach za **80 fen.**

„Wielkopolanin” zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste II-te Abtheilung U Poln. — W Austrii: Oester. Zeitungs-Preis-Verz. für 1908.

„Wielkopolanin” dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: **„Ognisko domowe”** i prowadzi obronę prawną dla swych przyjaciół bezpłatnie.

„Wielkopolanin” ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie.

Abonenci „Wielkopolanina” otrzymują **„Pasiekę”** za niższą opłatą.

Interpelacja Koła Polskiego

przed parlamentem niemieckim.

Posel nasz książę **Radziwiłł**, przemawiał w drugim dniu interpelacji.

O przemówieniu naszego posła donosi nasze biuro, co następuje:

Wśród wielkiej uwagi nadchodzących zewsząd posłów zabiera głos prezes Koła polskiego, książę **Ferdynand Radziwiłł**. Drżącym ze wzruszenia głosem piętnuje sędziwy mówca pruski projekt, mający polaków pozbawić odziedziczonej po przodkach ziemi i uczynić ich bezdomnymi.

Nie chcę, mówi książę Radziwiłł, towarzyszyć poprzedniemu mówcy w jego wywodach historycznych; radziłbym mu jednak, aby te wiadomości starał się pogłębić (Bardzo słusznie u polaków); wtenczas dojdzie do innych wniosków. Jeżeli twierdził, że stosunki społeczne w starej Rzeczypospolitej polskiej przedstawiały, że tak powiem, polską pustynię, do czasu, aż rząd pruski zaprowadził w niej porządek i kulturę, jest to wielki błąd historyczny. Gdy w r. 1794 państwo polskie znajdowało się w znamiennym przesileniu, łączyły się najlepsze siły narodu z szlachtą na czele i za ich staraniem stworzono konstytucję 3 maja, która narodowi polskiemu dała wolność konstytucyjną i właśnie rozkwit życia publicznego, który potem nastąpił, spowodował mocarstwa zaborcze do wkroczenia pod pozorem, że się chce przeciwdziałać duchowi rewolucji francuskiej. Kilkakrotnie zwrócono uwagę na obchodzenie się polaków z chłopami, rusińskimi w Galicji. Mogę tylko powiedzieć: byłibyśmy wdzięczni rządowi pruskiemu z całego serca, gdyby np. w szkółnictwie tak się z nami obchodzono, jak z rusinami w Galicji. Bardzo słusznie! u polaków.)

Co do naszej interpelacji, mogę tylko mocno ubolewać, że rząd Rzeszy odmówił użycia wpływu swego w sprawie

polityki wyłączenia na Prusy. Byłoby przecież zupełnie rzeczą bez sensu, gdyby Rzesza uchwaliła ogólny kodeks cywilny i nie starała się o to, aby poczucie prawa w poszczególnych państwach nie miało znaczenia.

Jeżeli zaś przodujące państwo uchwała ustawy, urągając wszelkim pojęciom o prawie w państwach kulturalnych, natenczas i to poczucie prawa w Prusach musi na tem uciepć. Im dalej pan kanclerz Rzeszy chowa się po za parawan niekompetencji parlamentu, tem trudnijszym staje się jego stanowisko ze strony moralnej. Już przed 30 laty w pierwszych początkach pruskiej polityki antypolskiej, zwalczałem tę politykę jako niesprawiedliwość i dziś, kiedy rzucone wtenczas ziarno wydaje owoce, kiedy wydało trujący owoc ustawy wyłączenia, dziś można użyć słowa: „Po owocach poznacie je!”

Pruska polityka antypolska wstępuje dziś w nową fazę. Dotąd można było przynajmniej z pewnym pozorem słuszności powiedzieć, że w polityce kolonizacyjnej chodzi o wolną grę sił i że państwo żąda dla siebie prawa wpływania na tę grę sił. Teraz maska spada; teraz chodzi o pałace i niesłychane w dziejach ciał ustawodawczych złamanie prawa. Bo jeszcze nigdy nie słyszano, żeby obywateli Rzeszy, którzy nie nie zawinił, wypędzano z własnej gleby. — Żaden agitacyjny artykuł w gazecie, choćby najostrzejszy, nie wywoła w narodzie takiego rozgoryczenia, jak ta ustawa, która li tylko może jeszcze pogłębić przepaść pomiędzy polakami a Niemcami, nad którą wy, (mówca zwraca się do prawicy), ubolewacie i którą chcecie usunąć.

Mowę księcia Radziwiłła przyjęto na ławach polskich i centrowych hucznymi brawami, na prawicy i u nac-liberałów protestami.

Z parlamentu.

(P. B. P.) W komisji parlamentu, obradującej nad ustawą, mającą uchronić interesowanych przy budowlach rzemieślników i robotników odbyło się dziś, w piątek 17 stycznia głosowanie nad § 1 ustawy, zawierającym zasadnicze przepisy oraz nad wnioskami do tego paragrafu postawionymi.

Sporne punkty stanowiły następujące rzeczy:

1) Czy ustawa ma być dla wszystkich gmin Rzeszy, czy też tylko za rozporządzeniem rządów poszczególnych państw tylko dla tych gmin, w których tego potrzeba zachodzi. Zgodzono się na ostatnie;

2) czy ustawa ma się odnosić tylko do nowych budowli, czy też obok nowych także do budowli, które na miejscu innych budowli, zburzonych lub zniesionych powstają (Ersatzbauten) oraz do przebudowli (Umbauten).

Zgodzono się na to, że ustawa ma się odnosić tylko do nowych budowli oraz do takich, które powstają na miejscu zburzo-

nych lub zniesionych budynków.

W projekcie rządowym znajdował się przepis, że za nową budowlę uznaje się taką, która powstaje na miejscu, gdzie w ostatnich trzech latach domu mieszkalnego lub fabrycznego nie było. To ograniczenie trzechletnie zostało z ustawy skreślone.

Wyłączenie a oszczędności.

Projekt rządowy o wyłączeniu poruszył do głębi całe nasze społeczeństwo. Ze sprawą wyłączenia łączono cały szereg spraw innych niepokojących a polegających na nieznajomości rzeczy.

Do takich wiadomości należą wieści szerzone w kilku okolicach Księstwa i Prus Zachodnich, jakoby wyłączenie zagrażało mogło także depozytom i oszczędnościom złożonym w naszych Spółkach i Bankach ludowych. Są tedy ludzie, co się obawiają, czy może przy wyłączeniu rząd nie zabierze pieniędzy prywatnych z naszych Spółek.

Przypuszczenie takie jest oczywiście zupełnie mylnem. Gdyby wyłączenie zostało uchwalone, odebrać można ziemię tylko za zupełnym odszkodowaniem pieniężnym. Bez zapłaty rząd wyłącza ani zagona zabierać nie może.

Czy jednak wyłączenie mogłoby także ogarnąć Spółki i Banki ludowe? Czy rząd mógłby pieniądze tam złożone zabrać? — I na to pytanie należy dać stanowczo przeczącą odpowiedź. W Spółkach są złożone pieniądze prywatne. — I tak jak rząd nie pójdzie do mieszkań poszczególnych obywateli i nie zabierze im z kieszeni gotówki, tak samo nie może zabrać gotówki, którą sobie prywatni ludzie złożyli w prywatnej Spółce. Gotówkę z kieszeni prywatnych ludzi może rząd zabrać tylko uchwalając podatki.

Pojawiają się również często obawy, że rząd w razie wojny może ze Spółek i Banków ludowych zabrać pieniądze na wojnę.

Aby na tę wątpliwość dać odpowiedź wystarczającą pamiętać należy, że prócz Spółek prywatnych istnieją bardzo bogate powiatowe kasy oszczędności pozostające pod zarządem urzędników. Gdyby rządowi w czasie wojny zabrakło pieniędzy, z pewnością mógłby sięgnąć do kas powiatowych i miejskich, które mu są najbliższe i których kierownictwo w rządowym spoczywa ręku. Ale i wtedy nie zabrałby rząd z kas powiatowych pieniędzy bez wszystkiego, lecz wzięłyby je jako pożyczkę, którąby się zobowiązał spłacić po wojnie, dając tymczasem odpowiednie gwarancje.

Choćby więc i w takim wypadku pieniądze w powiatowych i miejskich kasach złożone nie przepadły na zawsze, to jednakowoż człowiek, który w nich pieniądze swe złożył na depozyt, nie łatwo by je wy dobył, gdyż pokałby rząd nie oddał zabranych pieniędzy, kasa powiatowa lub miejska nie mogłaby może wypłacić złożonego depozytu, chociażby go deponent wypowiedział.

Większe jeszcze niedogodności spotkałyby w takim wypadku wszystkich tych, co mają pożyczki z kas powiato-

wych i miejskich. Chcąc dogodzić rządowi jak najwięcej pieniędzmi, poczęłyby kasy powiatowe i miejskie wypowiadać pożyczki i żądać spłaty. — Nie trudno sobie wyjaśnić, komu by pożyczkę wypowiedziano a kogoby oszczędzono. A że w czasach takich niesłychanie trudno o zaciągnięcie pożyczki skądinąd, przeto niejeden może właściciel, nie mogąc spłacić kasy powiatowej lub miejskiej, poszedłby na subhastę.

Nie twierdzimy bynajmniej, jakoby to wszystko nastąpić musiało. Ale jeśli chodzi o pytanie, które kasy w razie wojny więcej są narażone na „pożyczkę” dla rządu — to z pewnością spotkać może to powiatowe i miejskie a nie nasze Spółki i Banki ludowe, w których państwowi urzędnicy nie rządzą.

Bez obawy tedy składajmy pieniądze w naszych Spółkach i Bankach, gdyż tam pieniąż najpewniejszy, pożyczajmy z tychże Spółek w razie potrzeby, bo nam pożyczki nie wypowiedzą wtedy, kiedy najtrudniej ją zwrócić. —

Zagadka dla przyszłości.

Petersburskie „Słowo”, obserwując bieg współczesnych wypadków politycznych, zaczyna patrzeć na przyszłość państwa rosyjskiego z najwyższym niepokojem:

„Przyszły historyk obecnego okresu dziejów rosyjskich będzie miał do spełnienia trudne bardzo zadanie. Całe nasze życie współczesne jest jakimś strasznym nieporozumieniem. Wszyscy, jakby się zdawało, oddawna już doszli do przeświadczenia, iż niezbędne jest gruntowne przekształcenie naszych porządków. Mówią ściślej, „porządków” nie ma u nas wcale, jest zaś tylko powszechny nieporządek i zamęt. I pomimo to nietylko nie idziemy naprzód w tym kierunku, ale powiększamy jeszcze ten nieporządek.

Przez czas pewien największy wpływ w kraju miały te żywioły, które miały ochotę od razu i całkowicie przenieść nas do wieku XV. Teraz znowu dostaliśmy się w takie ręce, które chciałyby cofnąć nas do wieku XVI, do czasów Iwana Groźnego.

Przyszły historyk będzie się niezawodnie zdumiewał: czyżby cały kraj składał się z dwóch skrajnych obozów? Gdzie było społeczeństwo, ten złoty środek, stanowiący zawsze i wszędzie niewątpliwą większość? Cemu nie umiał on wyказаć tak, czy inaczej swoich wpływów?

Zrozumiała będzie dla przyszłego historyka rola naszego rządu obecnego, rola ta jest zresztą jasna i dla nas. Mówiąc o „nowym ustroju repetycyjnym”, jest ten rząd jednocześnie zdecydowany zachować wszystkie swoje prerogatywy. Korzystając z ekscesów lewicy, domaga on się przedewszystkiem przywrócenia porządku zewnętrznego, krocząc systematycznie drogą przemocy i zemsty. Basują mu zajadle powołane do życia przez nienormalne warunki wszelkie męty społeczne w związku z żywiołami szlacheckimi z pośród wielkich właścicieli ziemskich. Ten to kon-

glomerat, pozbawiony gruntu i zasad, jest obecnie panem sytuacji.

Drugi bieg — skrajna lewica — cofnął się tymczasowo do swych nor i prowadzić tam będzie dalej swą robotę podziemną, dopóki znowu przeszłość nie ulegnie zapomnieniu, i masy społeczne, wyprowadzone z cierpliwości przez nieznośny ucisk, nie zwrócą mu znowu swych sympatii — i nie wybuchnie ponowny zamęt. Władza wraz z policją okazała jeszcze raz swą bezsilność w zabezpieczeniu państwa przed nieuniknionymi skutkami obecnej polityki rządowej.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Partja wolnomyślna i narodowoliberalna przesłała na ręce ministra kultu wniosek tej treści: sejm ze chce uchwalić podwyższenie dodatków kresowych przyznanych nauczycielom i nauczycielkom szkół ludowych w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i w obwodach z mieszana ludnością równocześnie z podwyższeniem pensji.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa marszałkiem Izby Panów wybrany będzie w mieście zmarłego księcia Knyphausen, książę Dohna. Przypuszczać można, że książę Dohna wybór przyjmie.

Berlin, 18 stycznia. (Z sejmku.) Na porządku obrad ustawa o wywłaszczeniu, którą, jak to już pisaliśmy we wstępnym artykule numeru sobotniego, przyjęto. Prezes naszego Koła sejmowego p. poseł Szuman złożył imieniem tegoż następną deklarację: „Wobec projektu ustawy, który konstytucji i nowym prawom w Prusiech sprzeciwia się, który prowadzi do pogwałcenia bezwzględnej ludności polskiej w Prusach, który rani ją i obraża w sposób najdotkliwszy i najgłębszy w uczuciach najwznioślejszych i najszlachetniejszych przywiązania do ziemi ojczystej, który zasadnicze prawa społeczne i fundamenta każdego porządku społecznego oraz każdego uporządkowanego bytu państwowego podkopuje i burzy, oświadczamy, iż odmawiamy współudziału w dyskusji. — Prezydent Kröcher zwraca się kilkakrotnie do sejmku z prośbą o spokój i oświadcza, że słów najstarszego członka sejmku nie dosłyszysz, jeżeli w izbie panować będzie niepokój. — Zastrzegamy się tutaj — mówić dalej dr. Szuman — i wobec całego ucywilizowanego świata uroczysto i zakładamy uroczysty protest przeciw aktowi przemocy wcielonej w tym projekcie. Gorzkie i bezwzględne bezprawie, które rząd i większość tej izby zamierza popełnić na mniejszości bezbronnej w państwie pruskim, musi się na jego sprawach i protektorach zemścić. Walkę, wypowiedzianą nam o naszą ziemię ojczystą, w której spoczywają szczątki naszych ojców i z którą nas łączą wspomnienia przeszłości historycznej, prowadzić będziemy dalej

z odwagą nieustraszoną. Poczucie, iż walczymy za sprawę szlachetną i sprawiedliwą i ufność w rządy stojące ponad mocarzami tego świata Opatrzności, doda nam sił i odwagi potrzebnej do zniesienia tej krzywdy. Czem jesteśmy jako naród, tem chcemy pozostać i tem zostaniemy. (Żywe oklaski na ław. polskich.) — Zaznaczyć wypada, że konserwatysta Rauther oświadczył, że głosował za ustawą, a narodowoliberal Dippe, że nie był obecnym przy głosowaniu. — **Ze strony centrum stawiono wniosek o ponowne głosowanie po upływie 21 dni, dla tego, że wskutek przyjęcia ustawy, zmieniona zostaje konstytucja. Wniosek centrowców jednakże ta sama większość odrzuciła.** — Z ław polskich odezwał się głos: „Fuj!“ — Marszałek Kröcher oświadcza, gdyby wiedział, kto podniósł ten okrzyk, powołałby go do porządku. — Nastąpiły drugie obrady nad etatem rolnictwa.

Berlin, 18 stycznia. (Z parlamentu.) W interpelacji nad sprawą knapszaf-tów zabrał głos także poseł nasz pan **Brejski** — ponieważ o sprawie tej rozpiszemy się obszerniej — mowy posła dziś nie podajemy.

Berlin, 17 stycznia. Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych od dnia 1 lutego na granicy pruskiej dla robotników wiejskich polskich, przybywających do Prus, będą utworzone osobne biura pograniczne w Ilowie, Brodnicy, Golubiu, Toruniu, Inowrocławiu i Kruszwicy, których zadaniem będzie kontrola nad robotnikami zagranicznymi. — Przy przejściu przez granicę każdy robotnik będzie obowiązany nabyć książeczkę legitymacyjną za opłatą 2 marek.

Berlin, 17 stycznia. Stosownie do rozporządzenia ministerjalnego, rektor uniwersytetu berlińskiego zawiadomił studentów polaków, że nie wolno im należeć do stowarzyszeń polskich i uczęszczać na zebrania polskie, dopóki są słuchaczami uniwersytetu. Wiadomość, jakoby rektor wymagał od studentów polskich przyrzeczenia, że nie będą się zajmowali sprawą polską, jest nieprawdziwa.

Rząd rzeszy nie chce robotnikom rolnym przyznać prawa koalicyjnego — to znaczy nie chce przyznać im tego prawa, które mają robotnicy fabryczni, tj. łączenia się w związki zawodowe.

Na interpelację socjalistów w sprawie zmiany prawa wyborczego do sejmku pruskiego kanclerz Bülow odpowiedział osobiście.

Galicja. Lwów, 17 stycznia. Wydział krajowy przygotował preliminarz budżetu Galicji na rok bieżący. Suma wydatków wynosi 50 milionów koron wydatki zeszłoroczne. Niedobór, wynoszący 10 milionów koron, wydział krajowy proponuje pokryć pożyczką krótkoterminową.

Z zaboru rosyjskiego. Sośnowiec, 17 stycznia. Dzisiaj o godzinie 6 wieczorem jacyś nieznani ludzie pięciu wystrzałami rewolwerowymi zamordowali Brendla, inżyniera fabryki Huleczyńskiego. Prawie jednocześnie trzema kulami zabito strażnika huty „Katarzyna“, Władysława Fuklina.

Częstochowa, 17 stycznia. Dzisiaj dokonano rewizji w hucie „Raków“ pod Częstochową, przyczem wykryto tajną drukarnią. Aresztowano 30 robotników.

Rosja. Tajna policja przychwyciła w powiecie brjańskim Kongres rewolucjonistów przy obradach. Policja aresztowała 20 osób, u których znaleziono broń i rewolucyjne broszury. Odkryto też tajną drukarnię.

Turecja. Rząd turecki nakazał podobno mobilizację armji. Zdaje się, że Turecja przygotowuje się do wojny z Persją.

Ameryka. Do „Timesa“ donoszą z Vancouveru w Kolumbji angielskiej, że skutkiem ponawiających się napadów białych na dzielnicę japońską, wszyscy japończycy mieszkający w tem mieście zapatrzyli się w broń i utworzyli silną organizację wojskową, która nie waha się nawet zatrzymywać na ulicach i rewidować ludzi białych, wkraczających do dzielnicy japońskiej. Zarząd miasta zamierza wobec tego uchwalić ogólne rozbrojenie azjatów.

Subhasty od 21 do 31 bm.

Dnia 21 bm. na sądzie w Wyrzysku o godz. 10 łaka w Żelaznie, Samostrzel nr. 27 Teodora Kreutza w obszarze 1 morgi (25,65 ar).

Dnia 21 bm. na sądzie w Odolanowie o godz. 9 rola i łaka, Odolanów nr. 664 Jana Nep. Gruszczyńskiego w obszarze przeszło 7 mórg (1,78,13 ha).

Dnia 21 stycznia na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 gospodarstwo Schulitz nr. 329 G. Domke'go w obszarze 14 dwóch piątych morgi (3,61,60 ha).

Dnia 22 bm. na sądzie w Ostrzeszowie o godz. 9 wspólna własność Marszałki nr. 180 i 211 A. Wojtyśki i J. Omieciny w obszarze 16 trzech czwartych mórg (8,19,65 ha).

Dnia 22 bm. na sądzie w Grodzisku o godz. 10 hotel i zabudowania Grodzisk nr. 29 Karola Kutznera oszacowane do podatku od 1410 mk. dochodu.

Dnia 23 bm. na sądzie w Strzelnie o godz. 9 i posiadłość Strzelno nr. 317 Aleksandra Lempe'go w obszarze trzech czwartych mórg (19,26 ar).

Dnia 23 bm. na sądzie w Trzemesznie o godz. 9 posiadłość Trzemeszno nr. 183 Franciszka Pruszeckiego w obszarze 1 jednej piątej morgi (50,60 ar).

Dnia 24 bm. na sądzie w Poznaniu o g. 10 gospodarstwo Glinno nr. 4 Wilhelm Abramowskiego w obszarze 84 i pół morgi (21,15,76 ha).

Dnia 24 bm. na sądzie w Poznaniu

o g. 11 i pół gospodarstwo Naramowice nr. 6 Tomasza Gorzeńskiego w obszarze przeszło 30 mórg (20,09,50 ha).

Dnia 24 bm. na sądzie w Nakle o godz. 11 posiadłość Kirchberg nr. 113 Karola Lückego w obszarze 33 mórg (8,26, 53 ha).

Dnia 24 bm. na sądzie w Wyrzysku o godz. 10 obsada Weissenhöhe nr. 10 G. Krienke'go w obszarze około 2 mórg (47,30 ar).

Dnia 25 bm. na sądzie w Poznaniu o godz. 10 posiadłość Poznań-Wilda nr. 246 i 323 Jana Pflauma w obszarze 9 i pół morgi (2,37,92 ha).

Dnia 25 bm. na sądzie w Poznaniu o g. 11 i pół posiadłość Poznań - Wilda nr. 9 i 17 Jana Pflauma w obszarze 9 i cztery piąte morgi (2,46,00 ha).

Dnia 25 bm. na sądzie w Nowym Tomysku o godz. 10 obsada Boleniec nr. 242 Piotra Perza w obszarze 5 i cztery piąte morgi (1,46,63 ha).

Dnia 28 bm. na sądzie w Nowym Tomysku o godz. 10 gospodarstwo Konkolewo huby nr. 273, 341. 421, 424, 485 i 494 H. Rothego w obszarze 19 mórg (4,78,77 ha).

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 20 stycznia 1908.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Wielkopolskie karty z pelikanem** sztuka 10 fen. są do nabycia wszędzie tam, gdzie się sprzedaje telegramy gratulacyjne.

* **Towarzystwo Czytelni Ludowych.** Wszelkie korespondencje w sprawie Towarzystwa naszego, zakładania bibliotek itd., prosimy wysyłać wprost do biura naszego pod adresem: „Czytelnia Ludowa“, Poznań, (Bäckerstr., nr. 10). Adres skarbnika; Dr. Kapuściński, Poznań-Posen.

* **Rodak,** leśnik, przebywający na obczyźnie, pragnący powrócić w rodzinne strony dla wychowania dzieci, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Bliższych wiadomości u dzieli redakcja „Wielkopolanina“, Poznań, Dolna Wałowa nr. 1.

* **Przesłano nam** numery w Wiedniu wychodzącej „Reichspost“ ze znakomitym artykułem: Vor den Richter Stuhl der Kultur“. (Przed trybunałem kultury). W artykule tym jest wyrażone najwyższe potępienie dla ustawy wywłaszczającej.

* **Dużo Towarzystw,** urządzających przedstawienia amatorskie, rauty wenty, koncerty itp. towarzyskie zebrania, przynoszące Tow. bądź to instytucji znaczne zyski pieniężne, nadsyłają naszym pismom bardzo długie reklamy do umieszczenia w dziale wiadomości potocznych, zamiast dawać w dziale „nonsonowem“ płatne anonse. Pisma przyjmują wprawdzie te obszerne reklamy, utyskiwają jednakże na nie, jako na materiał zapełniający pismo tak, że inne ważniejsze wiadomości, muszą być cofnięte. Upraszamy Szanowne

84 Wielki los.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Bonichon nie był przygotowany na podobne zapytanie, ale odpowiedział re-zolutnie:

— Opieka publiczna, proszę pani. Marja-Joanna zmieszała się. Rumiane jej policzki pobiłły nagle.

Uczuła obawę jakąś. Widocznie energicznie jej poszukują, skoro ją tak prędko odnaleźli.

Uciekła z pralni bez przyczyny, kto wie, czy jej nie zechcą aresztować?

— Niech pan raczy pozwolić... — rzekła.

I wprowadziwszy przybyśza do saloniku umebrowanego dość wytwornie, ale bez żadnego gustu, odezwała się głosem drżącym nieco:

— Przybywa zatem pan tutaj na żądanie biura Opieki publicznej?

— Uchowaj Boże. Przybywam w imieniu mego pryncypała, jak to już miałem honor powiedzieć pani. Jeżeli wspomni o Opiece publicznej, to dla tego jedynie, aby zmusić panią do przyjęcia mnie i rozmówienia się ze mną. — Opieka publiczna nie wie nie a nie dotąd o tem, żeś pani zbiegła od pani Ligier, właścicielki pralni w Bouneuil i dotąd się nie dowie, dopóki my nie doniesiemy jej tego.

— Ależ nareszcie — odezwała się młoda dziewczyna, troszeczkę już swobodniej — po co i w jakim celu pryncypał przysłał pana do mnie?

— Chcemy pani dać fortunę — odparł Bonichon tajemniczo.

— Fortunę? — zawołała Marja-Joanna — i pod jaką to postacią.

— Pod postacią spadku, — dajmy na to.

— Istotnie?

— Ależ żarty miejsca tu przecie mieć nie mogą.

— Może ze sto tysięcy franków?

— Nie zgadłaś pani.

— Dwieście może?

— I to nie, proszę pani.

— Trzysta, czterysta tysięcy?

— Daleko więcej, bo z górą dwa miliony!

— Dwa miliony! — powtórzyła Marja-Joanna, zaśmiewszy się grubym śmiechem i chwyciwszy się rękami za biodra, z miną bardzo przypominającą córkę pani Angot — pan sobie pokpiwasz ze mnie?

— Jakto?

— Pańska historyjka jest sobie żartem jakimś. Ale śmieję się pan z tego, nie dam się ja wziąć na pańskie kłamstwo.

— Skoro pani zobaczysz się z moim pryncypałem, zmienisz od razu przekonanie.

— Gdzie mieszka ten jakiś pański pryncypał?

— Na ulicy Bleue.

— Dobrze, chodźmy zaraz do niego.

I Marja-Joanna powiedziawszy to, wzięła kapelusze i okrycie i zabierała się do wyjścia.

— Jedno zapytanie tylko — rzekł Bonichon — czy to pani meble własne?

— Nie, to hotel umebrowany.

— Czyś pani nie jest winna?

— Zapłaciłam z góry na dwa miesiące. Ale dla czego pan się pytasz o to?

— Dowie się pani wkrótce. Idziemy.

Bonichon i Marja-Joanna zeszli razem, wzięli powóz, który przejeżdżał i kazali się zawieźć na ulicę Bleue.

Gdy woźnica ruszył, ex-pracznica zaraz się odezwała:

— Mówiłeś mi pan o ogromnej sukcesji. Zkądże się ona bierze?

— Nie mam upoważnienia zdradzić pani tajemnicę jej pochodzenia — odpowiedział agent Jacquiera.

— Tajemnicę mego pochodzenia? — powtórzyła ex-pracznica z pewnem naturalnem wzruszeniem — ależ jestem znaj-dą. Czyżby przypadek jakiś dawał mi ojca, albo matkę?

— Bardzo być może.

— Nie rozumiem, co to „być może“ — odpowiadał pan wyraźnie. Powiedz tak albo nie i kwita. Po licha te komedje!

— Zapewniłam panią, że nie a nie nie wiem.

— A te niby dwa miliony?

— Pryncypał objaśni pani o wszystkim.

— Jakże się wlecze ten fiaker. Zawołajże pan na woźnicę, że nie ze śmieciami jedzie!

W dwadzieścia minut później, w dwadzieścia minut, które dla niecierplivej Marji-Joanny wiekiem się całym wydały, przyjechali do biura pośrednictwa Jacquiera.

Bonichon poprosił młodej kobiety, aby się zatrzymała chwilę w kancelarji, a sam udał się do zwierzchnika.

— No, no — zawołał ten ostatni — a cóż tam za wiadomości? Czy przynosisz co nowego?

— Nie przyniosłem nic, ale mam to do przywiozł ją samą. Jest tam i czeka.

— Kto?

— Marja-Joanna.
— Czy być może?
— Możesz się pan zaraz przekonać.
— Proś, proś, co prędzej.

XXII.

— Chwileczkę tylko, panie pryncypale — zawołał Bonichon pospiesznie — pozwól mi pan objaśnić cię szczegółowo. To potrwa bardzo krótko.

I rozpowiadał w kilku słowach swoje spotkanie i rozmowę z ex-praczką Bouneuil.

— Wybornie — rzekł Jacquier — dawajże tu tę dziewczynę i pozostań sam także.

Bonichon poprosił Marji-Joannę do gabinetu zwierzchnika, który skłonił się przybyłej z powagą dygnitarza, podsunął jej fotel i odezwał tonem wielce poważnym:

— Racz pani zająć miejsce, oto tutaj przy mnie. Musimy dłużej trochę pomówić ze sobą, ale bądź pani pewną, że będzie to rozmowa nadzwyczaj ciekawa, a wynik onej jak najszczęśliwszy dla pani.

— Wiem, wiem — wtrąciła bez ceremonii Marja-Joanna — wiem, że chodzi o jakiś ogromny spadek.

— Tak jest, chcę panią objaśnić i o ogromnej sukcesji, jaka spada na panią, i o wielu rzeczach innych. Potrzebuję dać pani pewne w tych sprawach wskazówki, muszę jednak przedewszystkiem zadać pani kilka pytań.

— A pytań się pan — o co się panu żywnie podoba, będę ci odpowiadała jak najchętniej.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

Towarzystwa, aby zechcieli w składaniu reklam być wstrzemięźliwi i zbyt obszernych poleceń pismom nie nadysyłały. Jesteśmy przekonani, że wszystkie redakcje pism równego z nami są zdania.

*** Dla naszych czytelników** przygotowaliśmy miłą niespodziankę. Pragnąc, aby nasi czytelnicy otrzymali za pośrednictwem pisma naszego prawdziwie wartościowe dzieło, ofiarujemy wszystkim naszym abonantom znakomitej naszej autorki Marji Konopnickiej **Wybór pism**. Pisma Marji Konopnickiej zawierają najpiękniejsze prace naszej autorki i są wydane nader ozdobnie z rysunkami niezapomnianego mistrza słowa i pędzla Wyspiańskiego, w przepysznej kolorowej okładce i zawierają stron **336**. — Oprócz pieśni i piosenek, obrazków i t. d. mieszczą się w zbiorze tym powieści: „W dolinie Skawy“, „Dym“, „Miłosierdzie gminy“, „W Winiarskim forcie“, „Niemczak“, „Głupi Franek“. — Za nadesłaniem **tylko 50 fen.** przesyłamy wszystkie te powieści i poezję pod opaską franc. Upraszamy o jaknajspieszniejsze zgłoszenia, gdyż niewątpliwie pisma Marji Konopnickiej za tę bajecznie niską cenę będą wkrótce wyczerpane. Adresować: Fr. Chociński Poznań-Posen. Przesyłka odwrotna.

*** Szanownym czytelnikom** donosimy że obraz „Żółkiewski pod Cecorą“ jeszcze nie mógł być dołączonym do pisma, bo firma, która ma go wykonać, opóźniła się. Jak zwykle z wykończeniem, lubo solennie nam obiecała, że tym razem obraz na czas dostarczonym będzie.

*** Na „Stację Sanitarną w Kobylnicy“** odebrałam od pp.: Biegańskiej 100 marek, ks. Czartoryskiej 20 mk., dr. Dembińskiej 10 marek, Grossmanowej 10 mk., hr. Benzelstjerna-Engeström z sprzedaży ratowej 900 marek, hr. Krękiej 10 marek, hr. Kwileckiej 30 marek, pani Lebińskiej 10 marek, N. N. 300 marek, hr. Potworowskiej 30 mk., ks. Radziwiłłowej 200 mk., państwa Skarzyńskich 70 marek, p. Sławskiej 10 marek. Dziękując uprzejmie kwituje Marja Haza-Radlic.

*** Z teatru.** Dziś: „Gąsienice“, komedia w 4 aktach Alfrida Konara. Ceny do połowy niższe. — We wtorek: „Złodziej“, sztuka w 3 aktach H. Bernsteina. Ceny do połowy niższe. — W środę: wyborna, tryskająca dowcipem sztuka pod tyt.: „Panna Zuzetta — moja żona!“ Ceny zwykłe.

*** Koncert.** Dziś dnia 20 stycznia r. b. wieczorem o godz. 8 wystąpi na sali teatru Apollon Zdzisław Jahnke, skrzypek, z współudziałem pana M. Eichstaedta, pianisty. Biletów na numerowane miejsca na balkon 4,00 mk., na sali pierwsze 5 rzędów 3 mk., dalsze 2 mk., miejsce stojące 1 mk. w księgarni i handlu muzykalni Ed. Bote & G. Boch.

*** Przedstawienie teatralne** na Wzgórzu św. Łazarza, wykonane przez artystów teatru polskiego, na dochód ochronki w Górczynie, odbędzie się we wtorek dnia 21 bm. Odegrana będzie: „Wigilia św. Andrzeja“, sztuka ze śpiewami i tańcami, „Oświadczenie“ oraz inne śpiewy i tańce. W przedstawieniu wezmą udział najlepsze siły teatru. Pan dyr. Ryger ułożył program doborowy, by tym ostatniem na rzecz budowy ochronki ofiarowaniem przedstawieniem, szanowną publiczność zachęcić do licznego udziału, o co i my gorąco prosimy. Bliższe szczegóły podają afisze.

Towarz. Pań św. Wincentego & Paulo na św. Łazarzu.

*** Stolarzom budowlanym**, żądnym kształcenia się w swym zawodzie, zwraca się uwagę, iż drugi kurs rysunków fachowych dla tychże rozpocznie się we wtorek, dnia 21 bm. Kurs cały trwać będzie jak poprzedni 6 tygodni. Lekcje odbywać się będą co wtorek i sobotę od godziny 8 do 16 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ulicy Wrocławskiej nr. 35. II ptr. Udziawcy placą za kurs cały 3 marki, resztę dopłaca kasa Towarzystwa. Zgłosić się można w lokalu Towarzystwa w pierwszych lekcjach Towarzystwo Przemysłowe w Poznaniu.

*** Wspólne zwiedzenie** fabryki wyrobów metalowych-dewocyjnych p. W. Pionki, Zagórze nr. 6, z łona Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się we wtorek, dnia 21-go bm. o godz. 3 po południu. Punkt zborny stacja kolei elektrycznej przed Tumem. Towarzystwo Przemysłowe w Poznaniu.

*** Gospodarka niemiecka.** Kupiec i właściciel tartaku w Berlinie, Wilhelm Rohrbek, uciekł do Ameryki, skrzywdziwszy różne osoby na około 160000 marek. — (Dortmundzka izba karna skazała sekretarza więziennego Karola Mokra z Hamm na cztery miesiące więzienia za sprzeniewierze-

nie sum urzędowych. Obok tej kary, odmówiono mu kwalifikacji na sprawowanie publicznego urzędu na przeciąg 2 lat.

*** Przechwyceni kłusownicy.** Pan Paliszewski z Gembic w Czarnkowskim spozstrzegł, że kłusownicy bobrują po jego lasach i duże wyrządzają mu szkody. Pomi-mo pilnych poszukiwań nie mógł szkodników pochwyć. Pewnego dnia usłyszał, że w lesie padł strzał. Udał się w kierunku strzału i przechwycił na kłusownictwie własnego rządcę i leśnika.

*** Porządki socjalistyczne.** Zawad-dowa socjalistycznego konsumu w Neustadt wytoczył proces o obrazę piekarzowi Kaise-rowi, który w osobnej broszurce głosił, że w piekarni konsumu panują niesłychane nad-użycia. Do pieczywa używano masło, mąkę, jajka, mleko, a nawet wodę w stanie zepsu-tym. Oskarżonego uwolniono jednak, ponie-waż w całej pełni udowodnił prawdziwość swoich twierdzeń.

*** Tarnowo.** Pan Maciej Czajka z Tar-nowa donosi nam, że sprzedał dla tego swe gospodarstwo, obszaru 75 mórg, aby nabyć większy folwark Rojewo od pana Tomaszew-skiego. Na gospodarstwie przez p. Czajkę sprzedanem miała kolonizacja pierwszeństwo zapisane, więc Niemiec je nabył. — Tyle p. Czajka — nie znamy warunków tej sprawy, dla tego sądu o niej wydawać nie możemy.

*** Miłosław.** W ubiegłą niedzielę 12 bm. urządziło Kółko tutejszej młodzieży przed-stawienie amatorskie na cel dobroczynny. Prawdziwie miły był to wieczorek, gdyż sztuki, a mianowicie „Bursztyny Kasi“ rzecz-mimo częstszego powtarzania zawsze jeszcze się podobająca publiczności, a dalej nader humorystyczna „Kłótnia o wiatr“ wypadły nadspodziewanie świetnie. Nie pomnę ży-wego obrazu „Pobór w rekruty w nocy“ z deklamacją, gdyż także i w tem było wiele wdzięku. Wszystkim amatorom można tylko wyrazić „Bóg zapłać!“ za podjętą pracę, a tem bardziej, iż uczyniła to młodzież sama, — a sama tak dalece, że nawet bez osobne-go reżysera, lecz tylko przy pomocy wska-zówek, występującego równocześnie pana F. — Panu F. należy się zaś podziękowanie o-sobne, ponieważ oprócz powyższego grał świetnie i starał się o wystawienie sztuki. Na uznanie i poparcie tym razem „Kółko“ chyba nie może się uskarżać, gdyż wszystkie miejsca poza rezerwowanymi na sali Bazaru tak już na nasze stosunki, dosyć obszernej, były przepelnione. Sądzę, że i publiczność, choćby spostrzegła na razie jakieś błędy, to je wybaczy i przyczyni się do zachęcenia młodzieży poparciem swem przez uczęszcza-nie na przedstawienia, bo i sama znajdzie w tem miłą rozrywkę, a poświęcenie na ten cel kilku groszy nie będzie rozrzutnością. Ja z mej strony mogę tylko powtórzyć to, co już przed przedstawieniem szanowny korespon-dent — jak się dowiaduję; nie „jeden z członków“, lecz „jeden z wielu — (zobacz „Dziennik Pozn.“) pisał; Cześć tej młodzie-ży, — która poza pracą pielegnuje nasz śpiew, naszą sztukę itp.! Oby osiągnęli to, by publiczność tak podążała na przed-stawienia, żeby nasz rodak pan Z. J. znie-wolony był zaraz na początku swego przed-sięwzięcia kazać swą salę powiększyć. W końcu wspomnę, że orkiestra nie koniecznie się wywiązała z zadania.

Obserwator.

*** Kruświca.** Cukrownia przerobiła w tegorocznej, 27 z rzędu kampanji 3,400,000 ctr. buraków. Cukrownia w Kruświcy jest jedną z największych i najzasobniejszych w Niemczech. Aby dać obraz obrotu i ruchu w cukrowni, podajemy, że przy przewoźce buraków zatrudnia cukrownia własnych loko-motów 13, przeszło 1000 wagonów, 16 pro-mów i 3 parowce. Długość kolejek cukro-wniczych wynosi 50 kilometrów. — Liczby te świadczą wymownie o zasobności tej fa-bryki.

*** Szubin.** Zamiejscowi uczniowie tutaj-szych szkół ludowych otrzymają w przerwie obiedniej porcję ciepłej zupy za 5 fenygów. Z tego dobrodziejstwa korzysta dużo zamiej-scowych dzieci, przybywających do szkoły do miasteczka.

*** Kowalewo.** (Ostrożnie z bronią.) Syn p. Jankowskiego ze Srebrnik w powrocie z polowania wstąpił do gościńca p. Czyżniew-skiego i postawił w kącie swą strzelbę. Syn gościniego, 12-letni chłopiec, zaczął majstro-wać koło flinty — flinta puściła i nabój tak nieszczęśliwie ugodził trzynastoletnią córkę gospodarza Wiśniewskiego, że padła na miej-scu trupem.

*** Wolsztyn,** dnia 17. 1. 08. Otrzymu-jemy, co następuje; W nr. 12 „Wielkopola-nina“ jest umieszczona korespondencja, w której mnie zaczepiono, jakoby chciałem przez doniesienie moje przyjaciółom i zwolennikom Tow. przemysłowego, że nasze przedstawienie odbędzie się dopiero 16 lutego, zaskądzić pewnemu Tow. urządzającemu przedstawienie przez powstrzymanie publiczności. Odpieram

ów zarzut „Życzliwego“ jak najenergiczniej, bo nie tylko, że nikogo w mem doniesieniu nie zaczepiłem, ale sam byłem z moją ro-dziną na owem przedstawieniu mając cel dobroczynny na oku, oprócz tego jesz-cze starałem się gości owemu Tow. dopro-wadzić, na co mam dowody. Jeżeli „Ży-czliwy“ jest szczerym, niech się podpisze pod swą korespondencją, jak ja uczyniłem pod moją w „Gońcu Wielkopolskim“ a jeżeli bę-dzie tego potrzeba, wytłomaczę się, co mnie do ogłoszenia spowodowało. Zawsze więcej otwartej szczeroci, a unikniemy niepotrze-bnych nieporozumień, rozmazywanych po ga-zetach. W. Skibiński.

Umieszczamy powyższe doniesienie, lecz nie jest ono naszym zdaniem sprostowaniem uczynionego Panu Sk. zarzutu.

*** Proces** o zaburzenia wywołane przez Niemców. W Rovereto, w prowincji Try-dentu, toczyć się będzie w styczniu proces o zaburzenia wywołane przez gromadę Niem-ców, którzy w lipcu roku zeszłego demon-stracyjnie udali się do miejscowości Pergine aby ją ogłosić „Ziemią niemiecką“ i zatknąć sztandar niemiecki w północnym Trydencie, którzy ochrzcieli nazwiskiem Südmarch. Po-między turystami było oprócz gości z au-strjackiego Tyrolu także sporo Niemców z południowych Niemiec. Około Pergine znaj-duje się rzeczywiście kilka wsi niemieckich, powstały stąd, że biskupi trydenty w XVI wieku sprowadzali Niemców do wyrębu lasów i ci nieraz osiedlali się na miejscu. — Korzystając z tego wszech Niemcy od dawna agitowali za germanizacją Trydentu. Włosi jednak byli uprzedzeni o tej politycznej de-monstracji i kiedy gromada Niemców ukaza-ła się na drodze do Pergine, przyjęło ich wrogimi okrzykami i poradzono wrócić do domu. Z tego powstała bójka zarówno w Pergine, jak w miejscowości Calliano. Osta-tecznie pobici wszech Niemcy opuścili ziemię włoską; stąd proces o gwałty, który rozegra się przed sądem w Rovereto.

*** Częstochowa.** Kiedy 15 bm. o go-dzinie 8 wieczorem, X. Kempa, wikariusz parafji Kidow o, powracał bryczką z Zawier-cia, pomiędzy Kromołowem a Zyskowicami, napadło na niego trzech bandytów, którzy wystrzałami z rewolwerów zranili go ciężko w łopatkę i przetrzelił pierś na wylot. — Wóznica ze strachu uległ pomieszanemu zmy-słom i nie chciał zejść z kozła bryczki.

*** Jubileusz Orzeszkowej.** Dnia 12 bm. przybyli do Grodu członkowie warszaw-skiego Komitetu jubileuszowego, reprezen-towanego przez pp.: Ignacego Balińskiego, dr. Tomaszewicz-Dobrza, Stanisława Kemp-nera, Józefową Kotarbińską, Jana Lorento-wicza, Leopolda Meyeta, Antoniego Pileckie-go, Władysława Reymonta, Zofję Seidlerową i Eugenję Żmijewską, oraz reprezentantka Komitetu jubileuszowego krakowskiego, pani Marja Siedlecka. Przedstawiciele obu Ko-mitetów złożyli jubilatce piękną, stylową skrzynię, bogato dekorowaną, która zawiera-ła wielką ilość adresów, oraz arkuszy z na-pisem: „Cześć i hołd E. Orzeszkowej“ i z dziesiątkami tysięcy podpisów, zebranych wśród wszystkich warstw społeczeństwa we wszystkich dzielnicach kraju. Dr. Tomaszewicz-Dobrza odeczytała i złożyła Jubilatce a-dres Komitetu warszawskiego, streszczający uczucia wdzięczności i hołdu dla znakomitej pisarki. Jubilatka odpowiedziała na ten a-dres w podniosłych słowach. W domu p. E. Orzeszkowej zebrali się także przedstawiciele miejscowego Komitetu grodzieńskiego oraz najbliżsi przyjaciele jubilatki. Podczas rau-tu jubilatka wniosła gorący toast na cześć Komitetów jubileuszowych, oraz wyraziła serdeczną podziękowanie wszystkim obecnym i tym, od których Komitety przywiozły a-dresy i wyrazy hołdu. Późnym wieczorem przedstawiciele Komitetu grodzieńskiego po-dejmowali gości warszawskich i krakowskich ucztą w hotelu Europejskim.

*** Kalendarz.** Wtorek, dnia 21 stycznia rb. Agnieszki p. Wschód słońca o godz. 1, min. 4, zachód o godz. 4 min. 21.

Ruch w Towarzystwach.

*** Kościan.** Walne zebranie Banku Lu-dowego w Kościanie odbędzie się w czwartek dnia 23 stycznia 1908 o godzinie 2 po po-łudniu na sali p. Lurca. Porządek obrad: 1) Sprawozdanie przewodniczącego Rady Nadzorczej. 2) Sprawozdanie z odbytej re-wizji nadzwyczajnej przez X. Patrona Wa-wrzyńniak. 3) Wybór 3 członków Rady Nad-zorczej. 4) Przedłożenie sprawozdania ka-sowego za rok 1907. 5) Przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania. 6) Uchwała co do podziału zysku. 7) Uchwała wynikająca z § 47 pra-wa spółkowego z dnia 1 maja 1889. 8) Wnioski bez uchwał. Sprawozdanie kasowe za rok 1907 wyłożone w lokalu bankowym. Bank Ludowy Eing. Gen. m. unb. Haftpfll.

Rada Nadzorcza:

Dr. Wojciech Laurentowski, przewodn.

Obrona prawna.

*** Panu I. Dobr.** Na żądanie ojca lub osoby dokonującej zapisu dziecka, urzędnik stanu obowiązany jest zapisać imię dziecka w nawiasach po polsku. Przykład: Stanislaus (Stanisław).

Od Redakcji.

*** Abonentce** z Rojewa. Zgłoś się pani w sprawie obrączki do lombardu miejskiego, albo zapytaj się pani listownie na tutajskiej policji.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 18 stycznia 1908 r. (Urzędowe sprawozdanie miejskiej komisji targo-wej na targu zbożowym).

	Za 100 kilogramów:		
	towar	piękny	średni
Pszennica	22,90	22,20	21,50
Żyto	20,10	19,50	18,80
Jęczmień	16,90	15,90	14,90
Owies	16,20	15,60	15,20

Wrocław, dnia 17 stycznia 1908 r.

	dobry tow.			średni tow.			pośl. tow.		
	najw.	najn.	najw.	najw.	najn.	najw.	najw.	najn.	najw.
	cena	cena	cena	cena	cena	cena	cena	cena	cena
Pszennica biała	23,10	22,50	22,40	21,50	21,40	20,—			
„ żółta	23,—	22,40	22,30	21,40	21,30	19,90			
Żyto	21,30	20,70	20,60	20,20	20,10	19,10			
Jęczmień	16,—	15,80	15,70	15,40	15,30	15,—			
dla brow.	18,30	17,80	17,70	17,30		—,—			
Owies	16,20	15,70	15,60	15,10	15,—	14,20			
Groch Wikt.	24,—	23,—	22,—	21,—	20,—	19,—			
Groch mały	20,50	20,—	18,80	17,80	17,—	16,50			

*** Toruń,** dnia 20 stycznia 1908 r. (Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowski, Toruń). Płacono za 50 kgr. w partjach, a dostawiam wy-borowo oczyszczone nasiona przy najwyższych notowaniach: Koniczyna czerwona 55—85 marek. Koniczyna biała 35—54 mk. Koniczyna szwedzka 45—85 mk. Koniczyna biała z szwedzką 30 do 48 mk. Koniczyna chmielowa żółta 23—30 mk. Inkarnatka rychła 25—28 mk. Koniczyna przelot pospolity 40—65 mk. Seradela 12—15 mk. Rajgras szkocki (życa) 18—25 mk. Raj-gras włoski 23—28 mk. Trawa kupkowa 45—60 mk. Trawa miodowa 20—36 mk. Kostrzewa ow-cza 22—28 mk. Tymoteusz 25—36 mk. Sporok olbrzymi 9—12 mk. Wiczką piaskowa 16—20 mk. Rzepik latowy 20—22 mk. Siemie lniae 12—16 mk. Gorczyca żółta 14—18 mk. Łubin niebieski 6,— mk. Łubin żółty 7,50 mk. Marchew biała, olbrzymia, zielona 35 mk. Marchew biała otarta, poprawna 55 mk. Mieszanki traw i koniczyn na łąki mokre 42 mk. Mieszanki traw i koniczyn na łąki suche 36 mk. Rzepa olbrzy-mia okrągła 70 mk. Rzepa olbrzymia długa 75 mk. Rzepa angielska czerwona głowiasta 80 mk.

Berlin, dnia 18 grudnia 1908 r. Targ na bydło. Płacono za centnar (50 kg.) wagi mięsa.

W oły:
a) doskonale tuczone, najwyższa waga rze- młk. znicza, najwyżej 7 lat stare - - - 78—81
b) młode mięsne, nie tuczone i stare tucz. 70—74
c) miernie żywione, młode i stare dobrze odżywiane starsze - - - 63—67

Buchaje:
a) tuczone wyborowe, najmniej 15 centn. 72—76
b) miernie żywione młode, dobrze odży-wiane starsze - - - 64—68

Jałowice i krowy.
a) mięsne, tuczone, najwyższej wagi rze- niczej, ważące najmniej 12 centnarów — 00—
b) starsze, tuczone krowy i jałowice - - - 68—70
c) miernie żywione krowy i jałowice - - - 58—61

Cielęta.
a) najlepsze, tuczone mlekiem cielęta, wa- żące żywo najmniej 220 funtów - - - 90—93
b) średnio tuczone i dobre cielęta od cy- cka - - - 76—81
c) gorsze cielęta od cycka - - - 48—57

Owce.
a) najlepsze jagnięta i młode skopy tucz- ne najmniej 25 funtów żywej wagi - - - 80—82
b) lżejsze jagnięta i starsze skopy tuczone 70—73
c) miernie żywione skopy (braki) - - - 57—61

Swinie.
a) ciężkie tłuste świnię, szlachetniejszych ras 1 i pół lat stara, żywej wagi - - - 56
b) tuczone mlekiem odtłuszczonem ważące żywe przeszło 180—220 funtów - - - 52—54
c) dobre mięsne świnię 180—220 funtów żywej wagi - - - 56
d) świnię rozwinęte małe - - - 46—51
e) maciory - - - 52

Bydgoszcz, dnia 17 stycznia 1908. (Sprawozdanie Izby handlowej). Pszenica niez-m., niepor. najmniej 128 funtów holend. wagi 230 mk., gorszy gatunek niżej notowania. — Żyto niezmiern., dobre, zdrowe, najmniej 121 funtów holenderskiej wagi 200 marek, najmniej 119 fun-tów holenderskiej wagi 193 marek, lżejszy gatunek 172—192 marek. — Jęczmień dla browa- rzy 154—160 marek. — Jęczmień dla browa-rów 157—163 marek. — Groch pasz 178 do 187 marek, do gotowania bez interesu. — O-wies 149—159 marek. Ceny ustanowiono loco Bydgoszcz.

Za wszelkie ogłoszenia i rekla-my nie bierze Redakcja żadnej od-powiedzialności.

Fabryka papierosów i tureck. tytuł „WULKA“

I. F. J. Komendziński w Dreźnie zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które we wszystkich główniejszych odnośnych han-dlach są do nabycia.

